

W DIALOGU

ETOS CHRZEŚCIJAŃSKIEGO HUMANIZMU

Rozmowa z Jego Magnificencją Rektorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ks. prof. dr. hab. Henrykiem Skorowskim

28 maja mija 30 lat od śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego. Dlaczego właśnie on został w 1999 r. wybrany na patrona Uniwersytetu, powstającego z dawnej Akademii Teologii Katolickiej?

Gdy kształtowała się struktura przyszłego Uniwersytetu, nie byłem we władzach rektorskich i nie byłem obecny przy dyskusji w kolegium rektorskim, dotyczącej patrona i nazwy Uniwersytetu. Byłem jednak dziekanem i brałem udział w Radach Rektorskich. Mogę powiedzieć, że były dwa argumenty, które za tym przemawiały.

Jakie?

Pierwszy z nich wynika z historii ATK. Była ona uczelnią powstałą na bazie Wydziałów Teologicznych, usuniętych z Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego. Była to więc szkoła utworzona przez ówczesne władze totalitarne. Można się więc domyślać, że w ich zamyśle ATK miała rozsadzić Kościół od wewnątrz. Natomiast prymas Wyszyński z upływem czasu zaakceptował tę uczelnię. Wiedział, że istnieje szansa, aby w przyszłości na bazie utworzonej w taki sposób uczelni mogła odrodzić się i powstać dobra uczelnia o profilu i etosie chrześcijańskim i katolickim. Dziś uważamy, że wielkość Kardynała Wyszyńskiego polegała m.in. na tym, że umiał zaakceptować powstanie ATK i nadać jej katolickie oblicze. Dlatego też zgodził się zostać jej Wielkim Kanclerzem.

To były chyba trudne chwile?...

Bardzo trudne! Było mało studentów, ponieważ władza wyznaczała limity. Do tego początkowo mogły istnieć tylko trzy wydziały: Wydział Teologii, Wydział Filozofii Chrześcijańskiej i Prawa Kanonicznego, później powstawały kolejne. Trzeba też wspomnieć o wielkim trudzie rozmów Prymasa z władzami Kościoła powszechnego... Dlatego można więc powiedzieć, że mądrość Kardynała Wyszyńskiego uratowała tę uczelnię i to, że możemy się nią szczycić, jest jego wielkim osiągnięciem.

A drugi argument?

Każdy uniwersytet - nasz również - ma wpisane w swoją istotę pochylenie się nad prawdą i szukanie prawdy. Jest to pewnego rodzaju „przygoda intelektualna”. Osadzona jest ona jednak w pewnym kontekście etycznym i religijnym. Chcemy utrzymać pewien etos - katolicki, chrześcijański, etos wysokiego humanizmu. Tego nie da się zrozumieć bez odwołania do głównego motywu i naczelnej zasady nauczania Prymasa Wyszyńskiego, którą był człowiek. Kładł on duży nacisk na wartość i godność człowieka. Słynne są jego słowa „Idzie nowych ludzi plemię”. Na tym właśnie chcemy budować nasz etos. Właśnie

to ma nas odróżniać od innych uniwersytetów: że tu, oprócz stykania się różnych nurtów i debat naukowych, musi być też zachowany etos szacunku dla człowieka. To jest bardzo ważne w kontekście współczesnej potrzeby wpisania nauki w system etyczny. Etos, głoszony przez Kardynała Wyszyńskiego, był etosem chrześcijańskiego humanizmu i to nas bardzo mocno zobowiązuje.

Księdzu Rektorowi tematyka praw człowieka jest szczególnie bliska. Czy sądzi Ksiądz Rektor, że nauczanie społeczne Prymasa Wyszyńskiego jest aktualne również dzisiaj?

Kardynał Wyszyński przez swe nauczanie społeczne wpisał się bardzo mocno w katolicką naukę społeczną nie tylko w Polsce, ale również w Kościele powszechnym. Bardzo mocno akcentował on pojęcie narodu. Przede wszystkim jednak jego myśl była osadzona na pojęciach osoby i godności osoby ludzkiej. Jeśli dziś chcemy rozstrzygać problemy społeczne, gospodarcze i kulturowe świata, to jest to niemożliwe bez odwołania się do pewnej wizji człowieka. To jest fundament. Oczywiście, musimy pamiętać, że ta wartość człowieka wypływa bezpośrednio z jego odniesienia do Boga. Ja sam bardzo często odwołuję się do pewnej przepięknej myśli Kardynała Wyszyńskiego, którą osobiście słyszałem na Jasnej Górze, że człowiek jest jak drogocenny kamień. Czy ten drogocenny kamień, rzucony w błoto, przestaje być drogocenny? Nie! Trzeba go tylko oczyścić. A zatem Prymas akcentował wielką godność człowieka – czasem jest ona potargana własnym złem, grzechem, upadkiem, ale zawsze można wrócić do dawnego blasku. Drugie stwierdzenie Prymasa, które ma ogromne znaczenie dla myśli społeczno-etycznej można sparafrazować tak: Jeśli będziesz o sobie myślał, że jesteś TYLKO człowiekiem, będziesz do tego dostrajał przeciętny poziom życia, ale jeśli powiesz sobie, że jesteś AŻ człowiekiem (oczywiście w sensie relacji do Boga), to wtedy będziesz do tego dostrajał odpowiednio wysoki poziom życia etycznego. Z tej afirmacji człowieka wynikają wszystkie pozostałe tematy, m.in. kwestia szacunku dla życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci i inne.

A w jaki sposób to nauczanie i przesłanie Patrona jest dziś obecne w życiu Uniwersytetu?

Możemy mówić o różnych nurtach. Osobiście mam też poczucie pewnego niedosytu. Dlatego chcemy wrócić do idei wykładu – aby wszystkie roczniki, rozpoczynające studia, przeszły wykład, dotyczący Patrona Uniwersytetu – nie tylko jego życiorysu, ale przede wszystkim jego myśli, szczególnie społecznej, etycznej i religijnej. Chciałbym, aby to weszło w życie już od października, choć wymaga to opracowania także od strony czysto logistycznej, ponieważ co roku studia na naszej uczelni rozpoczyna ok. 2000 nowych studentów. Uważam, że jesteśmy to winni naszemu Patronowi i to również będzie jakimś świadectwem naszego etosu. Po drugie – mamy przy Uniwersytecie Ośrodek Badań nad Myślą Kardynała Wyszyńskiego. Jego działalność polega m.in. na organizacji sympozjów i wydawaniu publikacji. Chcemy jednak jeszcze bardziej zdynamizować jego działalność, tak aby ta myśl Patrona jeszcze mocniej trafiała do naszych studentów i pracowników. I wreszcie, główne święto Uniwersytetu jest co roku obchodzone w rocznicę śmierci Prymasa Wyszyńskiego, czyli 28 maja. Jest to również okazja do podkreślania i propa-

gowania jego myśli. Warto też wspomnieć o płaszczyźnie wizualnej – otóż w herb naszego Uniwersytetu wkomponowane są słowa „Soli Deo”, które były biskupim zawołaniem Prymasa Tysiąclecia.

Jak widać, ten duchowy fundament Uniwersytetu jest bardzo mocny. A co można powiedzieć o jego rozwoju materialnym? Już na pierwszy rzut oka widać, że UKSW przebył bardzo daleką drogę – od trzech wydziałów i kilkuset studentów do stanu obecnego?...

Z Uczelnią jestem związany od 1977 roku, gdy rozpocząłem tu studia doktoranckie i jestem świadkiem pewnej ewolucji, która się dokonała, a która jest owocem wysiłków wielu ludzi. Na etapie ATK pamiętam Księży Rektorów: Stępnia, Sobańskiego, Jurosa, Łacha... Po nich funkcję rektora pełnili: ks. prof. Bartnicki i tragicznie zmarły w katastrofie smoleńskiej ks. prof. Rumianek. Doceniając wszystkich, myślę jednak, że w kwestii infrastruktury trzeba wspomnieć przemówienie ks. rektora Rumianka przed wyborami na rektora, w którym akcentował potrzebę zaplecza ekonomiczno-finansowego i materialnego. Proszę pamiętać, że do niedawna Uniwersytet nie miał nic swojego, bo nawet grunty, na których stoją budynki, nie były naszą własnością. Ksiądz Rektor Rumianek te kwestie uporządkował. Ponadto ruszyły budowy nowych gmachów, zarówno przy ul. Dewajtis, jak i przy ul. Wóycickiego. Te inwestycje są kontynuowane. I muszę podkreślić, że to, co budujemy, jest nam nieodzownie potrzebne. Nie mieliśmy nic, ale polityka śp. ks. prof. Rumianka, którą z obecnym kolegiem rektorskim kontynuujemy, doprowadziła do tego, że obecnie mamy wystarczającą liczbę sal wykładowych. W tej chwili natomiast priorytetowy jest dla nas gmach z laboratoriami na potrzeby wydziałów przyrodniczych. Musi też powstać dom studencki i hala sportowa. To są najbardziej nieodzowne inwestycje. I jeszcze raz podkreślę, że rozwój tej infrastruktury to wielka zasługa mojego tragicznie zmarłego Poprzednika oraz ks. prof. Bartnickiego, za którego kadencji te budowy się rozpoczęły.

A co z rozwojem naukowym?

Oczywiście, że go nie zaniedbaliśmy! W ostatnich latach powstało wiele nowych wydziałów, jak choćby Wydział Biologii i Nauk o Środowisku, Wydział Nauk Pedagogicznych oraz – utworzony już za mojej kadencji, ale jako owoc starań Poprzednika – najmłodszy Wydział Nauk o Rodzinie, który powstał na bazie wcześniej istniejącego Instytutu Nauk o Rodzinie. Powstały też nowe kierunki, m.in. dziennikarstwo i komunikacja społeczna, kulturoznawstwo, europeistyka. Mamy też certyfikaty PKA i UKA, które potwierdzają jakość naszego kształcenia. Ten rozwój jest bardzo dynamiczny, ale jest cały czas kontrolowany. Staramy się umacniać już istniejące struktury. Musimy również pamiętać o wspieraniu kierunków ścisłych i przyrodniczych, nie tylko humanistycznych, bo tego wymaga od nas prawo.

A czy planowane jest utworzenie jakichś nowych kierunków lub nawet Wydziałów?

Na pewno planowane jest powstanie Wydziału Politologii, który wyodrębni się z Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych. Na pewno też powstanie kierunku ekonomia, który może z czasem przerodzi się w wydział. Myślimy także o szeroko rozumianej me-

dycynie. Nie jestem na razie w stanie sprecyzować, w jaki sposób będzie to wyglądało, ale jest on niezbędny dla uzupełnienia całej tej palety wydziałów i kierunków koniecznej do istnienia uniwersytetu.

W jaki sposób UKSW zabezpiecza się przed niżem demograficznym, który jest problemem wielu polskich uczelni? Czy nie obawia się Ksiądz Rektor tego zagrożenia?

Ten temat często jest poruszany w kolegium rektorskim i podczas obrad Senatu UKSW. Na razie nie widzimy dużego zachwiania. Powiem nawet nieskromnie, że mamy poczucie swojej wartości. Przede wszystkim wynika ono z tego, że proponujemy zgłębianie dyscyplin naukowych z tym specyficznym nachyleniem etosu chrześcijańskiego, o którym już wspominałem. Nie chcemy bezkrytycznie powielać tego, co jest na innych uniwersytetach, ale mamy swoją specyfikę. Kolejna rzecz, to nasze działania, aby ściągać studentów ze wschodu Polski, ale też z innych krajów Europy Wschodniej. Mówiąc symbolicznie, Wschód w drodze na Zachód musi przejść przez Warszawę, tak samo Zachód w drodze na Wschód. Uczelnia, taka jak nasza, która nie jest molochem, w której człowiek jest w stanie odczuć swoje zakorzenienie, może być miejscem takiego symbolicznego spotkania Wschodu z Zachodem. To również jest dla nas wielka szansa i dlatego nie boimy się zbyt niżej.

A czy poza ofertą studiów, skierowaną do młodych ludzi zaraz po maturze, UKSW ma inne propozycje, które mogłyby zainteresować pozostałe grupy wiekowe?

Oprócz bardzo szerokiej oferty studiów podyplomowych i kursów, przygotowywanej przez poszczególne wydziały, bardzo udaną inicjatywą, z której się cieszymy, jest Uniwersytet Otwarty. Zaczął on działać od dwóch lat. W tej chwili ma bardzo bogatą ofertę kursów dla różnych grup wiekowych, już od 16 roku życia, po osoby w wieku nieokreślonym. Początkowo wprawdzie myśleliśmy, że będzie to wyłącznie Uniwersytet Trzeciego Wieku, ale później okazało się, że ta formuła jest szersza.

Na czym polega idea Uniwersytetu Otwartego?

Są to różnego rodzaju kursy dla różnych grup wiekowych i zawodowych. Oferta dla młodzieży ma na celu „oswojenie” ich z Uniwersytetem. Oferta dla osób dorosłych ma pomóc w rozwoju zawodowym i osobistym. Współpracujemy też z innymi Uniwersytetami Otwartymi i Trzeciego Wieku w kraju, zwłaszcza z Pomorza. Nawiazujemy także współpracę z tymi miastami w Polsce, w których jest dużo młodzieży – bo pamiętamy, że ci młodzi ludzie będą w przyszłości startowali na studia. Chcielibyśmy przyciągnąć ich do nas, dlatego organizujemy dla nich różne kursy, np. przygotowujące do matury z matematyki lub innych przedmiotów ścisłych. Oprócz tego Uniwersytet Otwarty będzie rozszerzał swoją ofertę o różnego rodzaju wydarzenia kulturalne.

To znaczy?

Już teraz dzięki umowie z Filharmonią funkcjonują nasze comiesięczne koncerty pod hasłem „Wtorkowe spotkania muzyczne w Auli Schumana”. Są one organizowane głów-

nie z myślą o naszych pracownikach, ale wstęp jest wolny dla wszystkich chętnych. Ponadto chcę zwrócić uwagę na naszą propozycję Seminariów Uniwersyteckich. Pierwsze z nich to „Polska 2030” – zapraszające znanych ludzi związanych ze światem polityki, biznesu, ekonomii. Te spotkania gromadziły naprawdę dużą liczbę osób. Drugie seminarium ma na celu zapraszanie ludzi Kościoła, którzy będą mówić na temat postawy Kościoła wobec współczesnego świata. Pierwszym jego gościem był obecny nuncjusz apostołski, który mówił o watykańskiej dyplomacji. Odzew był bardzo pozytywny i będziemy to kontynuować. Mamy już kolejnych kandydatów, ostatnio rozmawiałem m.in. z abp. Hoserem, który powiedział, że bardzo chętnie przyjedzie porozmawiać na temat stanowiska Kościoła wobec problemów bioetycznych. Chciałbym też, aby nasze uczelniane święto przerodziło się w otwarte wydarzenie, na które ludzie przychodzą z całymi rodzinami. Wielu znanych wykonawców i artystów deklaruje, że wystąpią w ramach takiego wydarzenia.

Jesteśmy też jedynym uniwersytetem w Polsce, w którym funkcjonuje Centrum Szkoleń i Doradztwa Zawodowego. To jednostka ogólnouczelniana, której zadaniem jest podnoszenie kwalifikacji psychospołecznych oraz aktywizowanie naszych absolwentów. Na razie CSiDZ prowadzi różne warsztaty dla studentów, m.in. Warsztaty Umiejętności Trenerskich, Rozwoju Kariery, Kompetencji Społecznych, Aktywnego Poszukiwania Pracy oraz Rozwoju Osobistego. To wszystko po to, by nasi studenci mieli lepszy start na rynku pracy. Natomiast w najbliższych planach rozwoju tej jednostki jest także objęcie podobnymi kursami, w tym kursami zawodowymi, również naszych absolwentów.

Wielu maturzystów zapewne waha się obecnie i zastanawia nad wyborem uczelni. Jak Ksiądz Rektor zachęciłby ich do studiowania właśnie na UKSW?

Widzę trzy główne argumenty za takim wyborem. Po pierwsze, Warszawa, czyli stolica kraju. Po drugie, brak anonimowości i indywidualne podejście do studentów. Człowiek musi mieć poczucie zakorzenienia. Nie chce czuć się anonimową częścią tłumu. A my w rankingach jesteśmy postrzegani jako uczelnia, która zapewnia bardzo dobry, bezpośredni kontakt wykładowców ze studentami. Student czuje się częścią wspólnoty, a nie zbiorowiska. Po trzecie wreszcie - jest to uczelnia, która nie wychowuje tylko do „wyścigu szczurów”, ale kształtuje całego człowieka, nie tylko jego intelekt. Daje mu pewien etos. Bo można być intelektualnym geniuszem, a zarazem złym człowiekiem. My chcieliśmy, aby nasz absolwent był zarazem mądrym człowiekiem i dobrym człowiekiem.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ks. Andrzej Adamski